

# Najważniejszy jest Uniwersytet

rozmowa z JM Rektorem  
Uniwersytetu Zielonogórskiego  
prof. Czesławem Osękowskim

***Panie Rektorze, pozostał jeszcze tylko rok do zakończenia kadencji – najwyższy czas zapytać więc o to co było i oczywiście o to co będzie. Które z planów udało się zrealizować?***

Do zakończenia kadencji rektorskiej pozostało jeszcze dziewięć miesięcy. Sytuacja w jakiej we wrześniu 2005 r. obejmowałem obowiązki była niezwykle skomplikowana. Brakowało kilku podstawowych kierunków kształcenia typowych dla uczelni o charakterze uniwersyteckim oraz tych, które można było utworzyć łącząc potencjał naukowy uczelni i potrzeby regionu lubuskiego. Utworzonych zostało więc siedem nowych kierunków kształcenia: biologia, ekonomia, inżynieria biomedyczna, automatyka i robotyka, pielęgniarstwo, bezpieczeństwo narodowe i wychowanie fizyczne. Uzyskaliśmy dwunaste uprawnienie do doktoryzowania tj. z literaturoznawstwa, a z zarządzania znajduje się w toku.

U progu kadencji zastanawiając się nad tym jak funkcjonować jako rektor zdecydowałem się na model uczelni otwartej. Udało się moim zdaniem ten cel zrealizować niemal w 100 procentach. Dziś Uniwersytet jawi się jako uczelnia obecna we wszystkich obszarach życia regionu, jesteśmy na okragło w mediach, utrzymujemy kontakty z władzami administracyjnymi i samorządowymi Zielonej Góry i województwa lubuskiego, nawiązały się interesujące kontakty z przemysłem, otworzyliśmy się na młodzież licealną a nasi studenci uzyskali dalsze obszary do aktywności naukowej i kulturalnej.

Trzy lata kadencji rektorskiej to jednocześnie wiele, ale również zbyt mało aby podjąć i zrealizować wszystkie zamierzenia. Swoje funkcjonowanie rozłożyłem na trzy etapy. W pierwszym starałem się uspokoić i uporządkować sytuację finansową Uniwersytetu, a była ona przecież bardzo trudna. Dziś mogę powiedzieć, że podjęte działania, w tym także oszczędnościowe, zakończyły się sukcesem. O około 11 milionów złotych zmniejszyło się nasze zadłużenie w bankach, doprowadziliśmy do zawarcia ugody z ZUS-em i systematycznie spłacamy nasze zadłużenie wobec tej instytucji, które jednak jest ciągle wysokie i wynosi kilkanaście milionów złotych



(dotychczas spłaciliśmy około 5 mln), zrestrukturyzowane zostało nasze zadłużenie w bankach, odblokowane zostało ponad 80 procent naszego majątku trwałego, który po prostu w całości był zastawiony w bankach. Wszystko to następowało w bardzo trudnych negocjacjach, bowiem powszechnie sądzono, że Uniwersytet nie wydzwignie się z bardzo trudnej sytuacji finansowej. Porządkowanie spraw finansowych odbywało się przy wysokim spadku naszych dochodów ze studiów niestacjonarnych: w 2007 roku wpływy za studia niestacjonarne były o 12 milionów zł mniejsze niż w roku 2003. Jednak pomimo tego zachowaliśmy płynność finansową a rokowania na przyszłość są coraz lepsze.

W drugim etapie doprowadziliśmy do zmian w systemie kształcenia, polegających na wdrożeniu procesu bolońskiego, troszcąc o jakość kształcenia oraz opanowaliśmy bardzo duże przerosty w godzinach ponadwymiarowych - zwłaszcza na studiach stacjonarnych. Senat UZ przyjął wewnętrzny system zapewnienia jakości kształcenia, który będzie systematycznie wdrażany.

W trzecim etapie, który realizowany jest obecnie, chcemy wdrożyć nowy wewnętrzny system finansowy uczelni. To bardzo ważne ale i trudne przedsięwzięcie. Nowy system finansowy jest oparty na realnych składnikach, wśród których decydującym elementem jest dotacja dydaktyczna otrzymywana corocznie z budżetu państwa. Jak wiadomo na jej wysokość największy wpływ ma potencjał nauczycieli akademickich oraz liczba studentów i doktorantów, mniejszy inne czynniki m.in. związane z kontaktami międzynarodowymi, liczbą grantów i ka-

tegorią wydziału. Chcę aby w nowym systemie finansowym oddzielić środki finansowe z budżetu państwa od innych wpływów m.in. za studia niestacjonarne. To zabezpieczy funkcjonowanie Uniwersytetu na dziś ale także i w przyszłości.

Potrzebny jeszcze będzie czwarty etap, w którym powinny nastąpić zmiany strukturalne wynikające ze spraw kadrowych, prowadzonych badań naukowych i liczby studentów. Ale to gdzieś za około dwa-trzy lata, stąd też nie będę o tych kwestiach szerzej mówić.

Do udanych przedsięwzięć w kończącej się kadencji zaliczam program inwestycyjny. Zakończony został budynek przeznaczony dla Instytutu Budownictwa i Wydziału Nauk Biologicznych, Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, w końcowej fazie znajduje się remont budynku przy ul. Licealnej, w którym będzie znajdował się rektorat UZ. Za sukces uznaję to, że te trzy zadania chociaż kosztowały około 30 milionów złotych, zrealizowane zostały nie ze środków Uniwersytetu lecz uzyskane zostały z budżetu państwa i budżetu Zielonej Góry.

#### **Co pomimo starań nie wyszło, a na co nie wystarczyło czasu?**

Jest rzeczywiście kilka kwestii, z których nie jestem zadowolony. Pierwszą jest sprawa Biblioteki Uniwersyteckiej. Nie udało jej się wprowadzić do planów inwestycyjnych ze środków Unii Europejskiej pomimo wcześniejszych obietnic władz ministerstwa, marszałka i lubuskich polityków. Uniwersytet w tej konkretnej sytuacji padł ofiarą polityki regionalnej państwa, w wyniku której nasze województwo pozbawione zostało możliwości uzyskania tzw. pieniędzy centralnych z UE na szkolnictwo wyższe. Podobnie jak my potraktowane zostało jeszcze województwo opolskie. W konsekwencji dziś możemy ubiegać się jedynie o środki finansowe z UE, którymi dysponuje marszałek województwa na lata 2007-2013, a są to niewielkie kwoty, które nie wystarczą na nasze wszystkie zamierzenia inwestycyjne. Gwoli dopełnienia dodam jeszcze, że nie wszyscy sprzyjali zamiarowi budowy Biblioteki Uniwersyteckiej. Jeden z prominentnych lubuskich polityków u mnie w gabinecie powiedział wprost „a po co uniwersytetowi nowa biblioteka”, wiem również że podobnie wypowiedało się dwóch naszych odgrywających dużą rolę w życiu uczelni pracowników, którzy w różnych miejscach lobbowali na rzecz innego niż moje propozycje przeznaczenia pieniędzy ze środków UE. Głęboko wierzę jednak, że uda się chociaż rozbudować Bibliotekę Uniwersytecką.

Drugim moim zmartwieniem jest zbyt mała aktywność naukowa naszych pracowników. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich osób. Mamy przecież na uczelni wspaniałe funkcjonujące i rozpoznawalne w kraju i w Europie zespoły badawcze i indywidualności naukowe. Uważam jednak, że liczba uzyskiwanych przez naszych pracowników różnych grantów, patentów i prac zleconych jest – najdelikatniej mówiąc - zdecydowanie za niska. Tu musi nastąpić wzrost nawet o kilkaset procent.

Nie udało się także wyraźnie poprawić warunków mieszkaniowych w domach studenckich. Wyłączenie z użytkowania DS „Wcześniak” ze względu na zagro-

żenie katastrofą budowlaną jeszcze bardziej skomplikowało sytuację. Ale w myśl powiedzenia „nie ma tego złego, co by nie wyszło na dobre” mamy dobrze rokujący projekt na przebudowę tego akademika, mamy nawet zabezpieczone na ten cel pieniądze. Jeżeli już mówię o studentach to moim dużym zmartwieniem jest brak możliwości wypłacania stypendiów doktoranckich studentom studiów doktoranckich. Sytuacja ta zmieni się jednak już w najbliższym czasie, myślę że w ciągu najbliższych dwóch-trzech miesięcy.

Bardzo ubolewam, że nie mam możliwości podwyższenia pracownikom Uniwersytetu zasadniczych poborów. Taka sama sytuacja ma miejsce we wszystkich uczelniach w kraju. Ministerstwo nie ma nic przeciwko podwyżkom ale nie daje na ten cel od kilku lat żadnych pieniędzy. U nas sytuacja dodatkowo jest trudna z powodu zadłużenia uczelni. Sprawę podwyżek dla pracowników Uniwersytetu staram się podejmować w sposób indywidualny podczas uzyskiwania przez nich kolejnych stopni i tytułów naukowych. Duża grupa naszych pracowników znajduje zatrudnienie w innych uczelniach, na studiach niestacjonarnych, podyplomowych, ma ponadwymiarowe godziny na studiach stacjonarnych uzyskuje granty i zlecenia. Wiem, że wszystko to odbywa się kosztem dodatkowego wysiłku i czasu, jednak wartość pracy na Uniwersytecie będzie z upływem lat wzrastać i stwarzać lepsze możliwości funkcjonowania w otoczeniu uczelni. Dodam jeszcze, że jestem zwolennikiem racjonalizowania zatrudnienia pracowników naukowych na uczelni co powinno zaowocować poprawą uposażenia. Odpowiedzialność za słowo podpowiada mi jednak, że nie dokona się to od razu, lecz możliwe będzie za 2-3 lata po zmniejszeniu zadłużenia Uniwersytetu i poprawie jego struktury. Dla pewnych osób może dokonać się od razu po uzyskaniu grantów. W ostatnich dwóch latach jedną grupą zawodową na Uniwersytecie, która uzyskała niewielkie podwyżki jest administracja uczelni. Nie dotyczy to jednak wszystkich pracowników tej grupy zawodowej. Wzrost płac w administracji uczelni obecnie może dokonywać się poprzez likwidację części etatów i podział zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy.

Innym moim dużym zmartwieniem jest fundusz socjalny. Zastąpiłem spore zadłużenie wewnętrzne na tym funduszu. Wraz z budżetem uczelni na 2008 rok sprawa funduszu socjalnego wyjdzie z impasu i ulegnie on wyraźnemu zwiększeniu.

#### **Z pewnością w czasie mijającej kadencji zweryfikował Pan Rektor swoje poglądy na wiele spraw dotyczących Uniwersytetu. Które z nich okazały się inne niż Pan Rektor sądził obejmując funkcję rektora?**

Rzeczywiście w tym przypadku sprawdziło się mądre powiedzenie, że człowiek uczy się całe życie. Na początku kadencji zdawałem sobie sprawę z czekających mnie obowiązków, ale nie sądziłem iż będą aż tak skomplikowane. Kwestie trudności finansowych w tym miejscu pominię, odnosiłem się do nich wielokrotnie przy różnych okazjach. Uniwersytet jest skomplikowaną strukturą ludzką i instytucjonalną. Wykonywanie funkcji rektora trzeba się po prostu nauczyć. Są kwestie do podjęcia i rozwiązania dziś, jutro i w dalszej perspek-

tywie, są także takie które wymagają pewnego ryzyka, dziesiątek rozmów z różnymi ludźmi oraz zaspokajające lub godzące w interesy pojedynczych osób, grup pracowniczych i studentów. Zawsze trzeba rozmawiać, umieć ustąpić pod presją argumentów i odrzucać uprzedzenia. Trzeba poznać wiele zagadnień z obszaru nauki i szkolnictwa wyższego, prawa pracy, ekonomii a także finansów europejskich. Nie na wszystkim trzeba znać się detalicznie, ale wiedza ogólna pomaga zarządzać Uniwersytetem.

Dostrzegam od kilku lat postępujący proces integracji naszego środowiska, chociaż od czasu do czasu pojawiają się opinie o błędnej decyzji i powołaniu w Zielonej Górze Uniwersytetu. Dodam, że w niektórych przypadkach są one autentyczne w innych zaś złośliwe. Cała społeczność uczelni powinna dziś troszczyć się o jakość naszego funkcjonowania, bowiem leży to w interesie nas wszystkich. Jakiegokolwiek majstrowanie przy sposobie zorganizowania Uniwersytetu, zmianie jego charakteru oraz profilu badań naukowych i kształcenia studentów mogłoby przynieść bardzo złe następstwa, nie tylko dla nas samych lecz także dla Zielonej Góry i województwa lubuskiego.

Trudne okazały się stosunki międzyludzkie. Często muszę przekonywać godzinami do ustępstw, dostrzegania interesów nie tylko partykularnych lecz także innych wydziałów czy całej uczelni. Dużą wagę przywiązuję do lojalności i uczciwości. Jednoznacznie chcę stwierdzić, że zdecydowana większość moich współpracowników spośród nauczycieli akademickich i administracji uczelni to doskonali i kompetentni fachowcy oraz dobrzy ludzie, dla których Uniwersytet jest życiową wartością. Jedynie bardzo nieliczni spośród nich celowo i złośliwie utrudniają mi pracę, nie są lojalni a moje zalecenia i decyzje o życiu uczelni zachowują dla siebie i nie przekazują podległym sobie pracownikom. Pomimo pewnych różnic zdań dobrze układa się współpraca ze związkami zawodowymi i studentami.

***Jakie są najważniejsze według Pana Rektora – z dzisiejszej perspektywy – sprawy do załatwienia i problemy do rozwiązania na naszym Uniwersytecie?***

Jest ich naprawdę wiele, o części spośród nich już mówiłem. To na pewno kontynuacja działań na rzecz wypełnienia wszystkich wymogów sformułowanych przez *Prawo o szkolnictwie wyższym*, rozwój naukowy pracowników, jakość kształcenia i badań naukowych, uzyskanie kolejnych uprawnień doktorskich, międzynarodowa wymiana pracowników i studentów, zwiększenie ilości krajowych i zagranicznych grantów. Za 2-3 lata powinniśmy rozpocząć kształcenie naszych studentów w jednym z zachodnich języków, najlepiej angielskim. Sprzyjać temu powinno kształcenie językowe naszych pracowników, w którym uczestniczy około 500 osób.

Nadal trzeba oddłużać uczelnię. Jest opracowany w tym względzie sposób postępowania, który trzeba konsekwentnie wypełniać. Jednym ze sposobów na poprawienie naszej sytuacji może być sprzedaż części ziemi w Nowym Kisielinie. Wielką szansę upatruję w naszym Parku Naukowo-Technologicznym i mających tam powstać strefach gospodarczych.

Mamy koncepcję i środki finansowe na modernizację DS „Wcześniak” wraz z klubem studencki, rozbudowę Biblioteki Uniwersyteckiej i modernizację budynku Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji. Musimy masowo zabiegać o krajowe i europejskie środki finansowe na lata 2007-2013. Od nich bowiem będzie zależeć wyposażenie naszych laboratoriów, baza materialna uczelni i nasza zdolność do konkutowania z innymi, także nasza użyteczność dla regionu. Ciągłe musimy zabiegać o studentów. To moim zdaniem wyzwanie najważniejsze, od którego zależy przyszłość Uniwersytetu.

Zamierzam również walczyć o równoprawny dostęp Uniwersytetu do pieniędzy UE na szkolnictwo wyższe. Wiem, że sam nie jestem w stanie wiele zdziałać, stąd też będę poszukiwał w tym względzie sojuszników wśród lubuskich parlamentarzystów, samorządowców i władz administracyjnych. Jest mi przykro, że możemy liczyć na uzyskanie ze środków UE nieco ponad 40 mln złotych, a np. podobny do naszego Uniwersytet w Rzeszowie na 300 mln zł, a Uniwersytet w Białymstoku może się starać o 230 mln złotych.

***3 lata to niewiele czasu na to aby przeprowadzić zmiany czy zreformować zaszczości. Czy podejmie Pan Rektor wyzwanie na kolejną kadencję, tym razem już 4-letnią?***

Bycie Rektorem to z jednej strony kontynuacja działań poprzedników, z drugiej zaś uważam, że jest miejsce na własne koncepcje. Gdybym został Rektorem Uniwersytetu Zielonogórskiego na kadencję w latach 2008-2012 będę realizował zamierzenia, o których mówię i które staram się wdrażać od dwóch lat. Ja już podjąłem decyzję o kandydowaniu na nową kadencję. O tym czy uzyskam szansę kontynuacji swoich planów i zamierzeń i zostanę ponownie Rektorem UZ zadecyduje społeczność akademicka Uniwersytetu, a dokładniej wybrani przez nią elektorzy. Dodam jednak, że chcę nadal być Rektorem ale nie za wszelką cenę. Mam 56 lat a ostatnie dwa lata były najtrudniejszymi i najbardziej wyczerpującymi w moim życiu.

***Dwa lata temu powiedział Pan Rektor w naszym miesięczniku, że chce Pan być „dobrym rektorem, a nawet bardzo dobrym”. Udało się?***

Nie chciałbym oceniać się sam, to nie wypada, wolę żeby uczynili to inni. Zapewniam jednak, że zaszczytną funkcję Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego staram się wypełniać ze wszystkich sił i na ile pozwalają mi moje umiejętności i zdolności. Wiem, że nie wszystko udaje się zrealizować. Jeżeli kogokolwiek zawiodłem jest mi przykro i przepraszam. Staram się być człowiekiem sprawiedliwym i bez uprzedzeń. Nigdy nie zrobiłem najmniejszej nawet różnicy pomiędzy wydziałami, kierunkami kształcenia czy też ludźmi. Nie boję się jednak trudnych i niepopularnych decyzji oraz wiem kto i co jest dla uczelni ważne, ważniejsze i najważniejsze.

***Dziękuję za rozmowę.***

*Rozmawiała Ewa Sapeńko*